

ŻANETA SPLETT

JAK SIĘGNAĆ PO ANIELSKIE WSPARCIE?



**PRAKTYCZNE MEDITACJE, WIZUALIZACJE
I AFIRMACJE, KTÓRE POMOGĄ CI UZDROWIĆ
SWOJE ŻYCIE Z ANIOŁAMI
ORAZ ODCIĄĆ SIĘ OD NEGATYWNYCH
WPŁYWÓW ENERGETYCZNYCH**



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

*Dla mojej kochanej babci Elżbiety,
która odwiedza mnie i wspiera z niebios
na mojej drodze ku światłu oraz dla moich
Świetlistych i Galaktycznych Braci.
Dziękuję.*

*„Nauka duchowa z czasem stanie się dla miliardów ludzi
pomocna w uzyskaniu panowania nad umysłem i dzięki temu
przyniesie nam wszystkim pożytek i radość. Potrzeba jeszcze
sporo czasu, by to nastąpiło. Ważne jest jednak, że są wśród nas
ludzie, którzy już dzisiaj wkroczyli na drogę ku światłu”.*

– Martinus, Głód miłości u ludzi

SPIS TREŚCI

BOSKI PLAN	12
BOSKA MOC	56
ANIOŁY W MOIM ŻYCIU	104
KOMUNIKACJA Z ISTOTAMI ŚWIETLISTYMI	144
UZDRAWIANIE Z ANIOŁAMI	157
UZDRAWIAJĄCA MOC MEDYTACJI	176
MOC SAMOUZDRAWIANIA	188
ZIEMSKIE ANIOŁY	201
PRZESŁANIA ISTOT ŚWIATŁA DLA LUDZKOŚCI	214
GLOBALNE ZMIANY – UZDRAWIANIE ŚWIATA	230
NOWA ZIEMIA	242

DEDYKACJA

Książkę dedykuję Tobie, Drogi Czytelniku oraz mojej babci, która wspiera mnie z niebios.

Niezmiernie pragnę, aby książka ta stała się Twoją inspiracją do zmian na lepsze Drogi Czytelniku. Pragnę, aby stała się pomostem łączącym Cię z niebiosami, aby mogła dokonać się transformacja i pozytywna zmiana w Twoim życiu. Niech się dzieją CUDA.

Pragnę również, aby książka ta była latarnią na Twojej drodze ku światłu. Niech prowadzi Cię moc i siła, która jest w Tobie, a boska energia miłości i boskie przekazy niech staną się Twoim drogowskazem i siłą napędową. Uwierz, że od teraz Twoje życie będzie układało się w piękną historię. Od dziś masz możliwość napisać scenariusz Twojego nowego życia. To tak, jakbyś pisał książkę, która dopiero ujrzy światło dzienne.

Urodziłeś się po to, aby lśnić swoim blaskiem i żyć pełnią życia.

Jesteś tutaj, aby nastąpiło Światło na Ziemi w tym ważnym czasie, kiedy rozpada się wszystko, co nie jest miłością. Rozpada się stary świat, by mógł nastać nowy, piękniejszy, pełen miłości, pokoju, harmonii i obfitości.

Nie bój się. Nie jesteś sam. Zawsze są z Tobą Twoje Anioły i Przewodnicy Duchowi. Jesteś prowadzony i chroniony przez Źródło.

Zaufaj w boski plan, który się realizuje. Nie trać wiary i nadziei. Pozwól, by prowadziła Cię nieskończona miłość. Otwórz się na prowadzenie, otwórz swe serce i poczuj, że jesteś bezpieczny i chroniony. Pozwól sobie na to prowadzenie, a Twoje życie będzie przyjemną podróżą. Nie daj się zrezygnowaniu i przeciwnościom losu. Jesteś nieograniczoną istotą, masz w sobie skrytą moc, trzeba ją tylko ponownie odnaleźć w sobie i przywołać. Jesteś boskim przejawem w ciele. Jesteś już doskonały i kompletny. Przyszedłeś tu

na Ziemię z wieloma darami i talentami, które potrzebujesz w sobie odkryć. Twoim zadaniem jest przypomnieć sobie, kim tak naprawdę jesteś, po co tutaj przybyłeś i przypomnieć sobie własny cel.

Czy jesteś gotowy wyruszyć w podróż, aby nastąpiło światło w Twoim życiu i przebudzić się ze snu do prawdziwego życia?

Wyraź intencję na głos: „Tak, jestem gotowy. Z wdzięcznością otwieram się na boskie przewodnictwo”.

Niech dzieje się magia w Twoim życiu. Niech tak się stanie. Tak jest.

WPROWADZENIE

Pomysł napisania książki zainspirowany był przez boski plan. Czułam wewnętrzne wołanie, bym zaczęła pisać, a gdy już zaczęłam, jakaś siła ponaglała mnie, abym dokończyła coś ważnego, co rozpoczęłam. Zaczynając pracę nie wiedziałam kompletnie, jak się zabrać za napisanie książki. Postanowiłam, że każdego dnia będę po prostu pisać, a reszta sama przyjdzie. Najdziwniejszy i niesamowity był fakt, że czułam, iż prowadzi mnie wyższa siła. Zabierając się za pisanie, nigdy nie wiedziałam, o czym będę pisać, lecz słowa same przychodziły. Mój długopis płynął po kartkach notatnika. Słowa napływały do mnie tak szybko i łatwo, a po chwili miałam zapisane już kilka stron. To uświadamia mi, że najwidoczniej mam do przekazania coś ważnego, a ta książka jest częścią mojej misji. Intuicja podpowiada mi również, że jest ktoś na świecie, kto potrzebuje przeczytać właśnie moją książkę. Wierzę w to.

Przesłanie tej książki jest inspiracją, przebytą przeze mnie, długą drogą ku światłu. Nie jest to zwykły poradnik, to prawdziwa historia, pokazująca trudy codzienności, rozczarowania i bolesne doświadczenia, a zarazem chęć wielkich zmian, których dokonywałam, upadając i powstając na nowo. To zbiór moich własnych doświadczeń i pracy włożonej w rozwój osobisty oraz duchowy. Pokazuje, jak można przejść proces transformacji, zmieniając się z człowieka smutnego, przygnębionego, chorego i zmęczonego życiem w istotę radosną, pełną harmonii i podążającą za głosem własnego serca i duszy.

W książce tej inspiruję do zmian i pokazuję, jak można tego dokonać. Opisuję, jak działały na mnie moje podświadome programy i błędy w systemie myślowym, ponieważ programy zapisane w naszej podświadomości wpływają na naszą rzeczywistość. Idziemy przez

życie, nie zdając sobie sprawy, co nami kieruje, a kiedy dotrzemy to tego, co ukryte, do zapisanych wzorców i błędnych wierzeń, jesteście w stanie zmienić nasze życie na lepsze.

Pisząc tę książkę pragnęłam być światłem dla innych na ich ścieżce do światła, duchowości i odmiany życia na lepsze. Pragnę, poprzez moje osobiste doświadczenia pokazać, że nieważne, jak ciężko jest w życiu, wiara i nadzieja są kluczem do zmian. Opisuję również moje przeżycia parapsychiczne i spotkania z Aniołami i Przewodnikami Duchowymi. To im tak wiele zawdzięczam. Gdyby nie Istoty Światła, nie wiem, czy jeszcze byłabym tutaj na Ziemi. Wiem jednak, że Stwórca miał dla mnie inne plany i chciał, abym wypełniła swoją boską misję.

Tutaj znajdziesz moje porady, afirmacje, wizualizacje, które sama praktykowałam, aby wprowadzić pozytywne zmiany do mojego życia. Wszystkie zasugerowane wskazówki oparte są na moich przeżyciach i doświadczeniach życiowych. Nie miałam zamiaru nikogo pouczać i jeśli tak się poczujesz czytając książkę, to wiedz, że nie było to moim zamierzonym działaniem. Pisałam to, co płynęło z głębi mojej duszy i serca, jak również w połączeniu z boskim źródłem.

Istoty Świetliste odegrały w moim życiu największą rolę, mówię o Aniołach. To dzięki nim powstała ta książka, gdyby nie one, możliwe, że nie uwierzyłam w siebie i w dary, które otrzymałam od stwórcy, na tyle, by napisać tę właśnie książkę. Ona mogłaby po prostu nie powstać, lecz wyższa siła czuwała nade mną, prowadziła i wspierała w procesie tworzenia. Jestem niezmiernie wdzięczna za tę nadprzyrodzoną pomoc z niebios i to jest moim cudem. Dziękuję z całego serca wszystkim Istotom Światła, za to, że były przy mnie, za wsparcie, jakie otrzymałam.

Jestem pewna, że gdyby nie pomoc sił wyższych, moje życie potoczyłoby się zupełnie inaczej, gdyż byłam już na skraju wytrzymałości, zagubiona i zmęczona życiem, popadając w coraz to większą otchłań beznadziei. To doprowadziłoby do mojego końca na planie fizycznym, jednak Stwórca mnie zbudził z tego sennego koszmaru. Dowiadując się prawdy o sobie, zaczęłam moją nową podróż na tej planecie. Wtedy zaczął się mój proces transformacji, otwieranie się na świat duchowy, cudowne zdarzenia oraz odblokowywanie naturalnych zdolności parapsychicznych.

Pozwól, że cię wprowadzę do mojego świata, ale i też na chwilę do starego, który będzie tylko zobrazowaniem mojej długiej i krętej drogi, często okrutnej i bolesnej.

Nie martw się, mnie się udało wyjść z ciemności, tobie też się uda. Twoja droga nie musi być tak długa i bolesna. Uwierz mi, teraz będzie już tylko lepiej, a ja chcę ci w tym pomóc.

Dzięki poradom zaprezentowanym na łamach tej książki dowiesz się, jak radzić sobie z trudnymi sytuacjami, ze strachem, lękami, a nawet depresją. Nauczysz się, jak zaakceptować i pokochać siebie. To niezbędne w procesie zmian na lepsze, a wybaczenie jest kluczem do szczęścia, wolności i całkowitego zdrowia. Poznasz moje metody, które wykorzystywałam do tego, aby uwolnić się od negatywnych wierzeń, ograniczeń, schematów, nawyków oraz toksycznych myśli, które są przyczyną większości problemów.

To wszystko sprawi, że uwierzysz w siebie, zaczniesz realizować swoje marzenia i poczujesz się znacznie lepiej.

Poznasz również techniki Anielskiej terapii, które wpłyną pozytywnie na ciebie i twoje życie. Oczyszczą twoje ciało z toksycznej energii, podniosą twoje wibracje, a ty będziesz cieszyć się mnóstwem energii życiowej. Poczujesz się szczęśliwszy i zdrowszy, dzięki obecności Istot Świetlistych.

BOSKI PLAN

„Powiedziano Ci, że gdy wylądujesz na Ziemi zapomnisz, kim jesteś, a Ty powiedziałeś – tak, zgadzam się.

Powiedziano Ci, że zapomnisz o wszystkich umowach, które zawarłeś z innymi duszami przed wejściem w inną czasoprzestrzeń. A Ty powiedziałeś – w porządku, dotrzymam ich w imię Miłości.

*Powiedziano Ci, że często nie rozpoznasz dusz, o których tam w gorze myślisz, że wszystko dla Ciebie zrobią, a na Ziemi to oni właśnie Cię opuszczą.
A Ty zgodziłeś się na to.*

Powiedziano Ci, że proces transformacji, który będzie przechodzić Ziemia splecze wszystko, co nie jest Miłością. A Ty powiedziałeś – jestem gotowy, bo właśnie tego chcę doświadczyć.

*Powiedziano Ci, że te osoby, na których najbardziej Ci zależy, zadadzą Ci najgłębsze rany, ponieważ będą służyć Twojej duszy do doświadczeń. A Ty powiedziałeś – jestem gotowy.
Chcę to przeżyć.*

Powiedziano Ci, że wszystkie te dusze chcą wraz z Tobą doświadczać. A Ty powiedziałeś – jestem gotowy. I będę za to wdzięczny, bo one robią to z miłości.

Powiedziano Ci, że wszystkie umowy na poziomie duszy zapomnisz na Ziemi, a Ty śmiałeś się z tego i dopuściłeś, by pokryła Cię zasłona zapomnienia.

Powiedziano Ci, że wszystko, czego doświadczysz na Ziemi przywróci pokój i miłość w Tobie. A Ty powiedziałeś – jestem gotowy, bo w tym kierunku chcę iść.

Dużo mówiono, a Ty zgodziłeś się na wszystko i powiedziałeś TAK w tej świadomości, jaką miałeś tam – jako Boskie Światło.

Przypomnij sobie to wszystko, na co zgodziłeś się na najwyższym poziomie, po to, by wszystkie cierpienia, zmartwienia, strach, poczucie winy, smutek, żałoba mogły Cię teraz opuścić i byś mógł nareszcie świecić.

Rozpoznaj, że ci obok Ciebie, to Ci, z którymi zawarłeś umowy przypieczętowane Miłością.”

– Conny Nabers

Wierzę, że zanim pojawiliśmy się na tym świecie, ustaliliśmy ze swoim duchowym doradcą plan. Zaprojektowaliśmy go tak, aby wypełnić nasze cele i lekcje dla osobistego rozwoju. Wybraliśmy również rodziców i całą rodzinę oraz kontakty z innymi ludźmi, których spotykamy na swojej drodze przez całe życie. Żadne spotkanie nie jest przypadkowe, każda istota wnosi coś do naszego życia. Niektórzy pojawiają się tylko na chwilę, aby nas czegoś nauczyć, zainspirować nas do zmian i być aktywatorem do rozwoju osobistego i duchowego, a także pomóc odkryć nam nasz boski cel.

Naszym celem jest realizacja ustalonych zadań, wykorzystująca nasze naturalne dary, zdolności, pasję, zainteresowania w służbie dla ludzkości. Plan ten jest tylko zarysem, a to, jak będzie wyglądało całościowo nasze życie na Ziemi, zależy już od naszych decyzji. Jednakże nie pamiętając tego planu, możemy czuć się zagubieni i zejść nieświadomie z wybranej przez naszą duszę drogi i celu. Wtedy zaś napotykam się z wieloma trudnościami po drodze, które wszechświat zsyła nam, abyśmy powrócili na właściwą ścieżkę.

Z CIEMNOŚCI W STRONĘ ŚWIATŁA

*„Po przejściu przez trudny okres,
kiedy wszystko wydaje ci się przeciwstawić,
kiedy czujesz, że nie wytrzymasz nawet jednej minuty więcej –
nigdy się nie poddawaj!
Bo to jest czas i miejsce, kiedy kurs się odwróci!”*

– Rumi

Dokładnie wiem, jakie to uczucie, kiedy przechodzisz przez mrok, a życie wystawia cię na próby. Wiem, jak trudno jest być silnym, gdy masz już wszystkiego dosyć. Życie mocno mnie doświadczyło i doskonale poznałam uczucie, kiedy masz wrażenie, że już dłużej nie wytrzymasz. Próbujesz iść, pomimo przeciwności losu. Życie cię przytłacza i rzuca kłody pod nogi. Upadasz i podnosisz się bez końca, powtarzając „Dasz radę”, zaczynając w to wątpić. Starasz się wierzyć i żyć nadzieją, lecz twoja wiara nieraz wystawiana jest na próby. Wiem również, jak ciężko jest, kiedy nie masz przy sobie nikogo, kto by cię wspierał i dodał otuchy, a wręcz przeciwnie otaczają cię ludzie toksyczni, negatywni i pesymistyczni. Pragniesz wydostać się z tego mroku i czujesz, że on cię pochłania. Nie wiesz, jak masz

sobie poradzić, chcesz uciec od tego. Jednak nie chcesz się poddać tej otchłani, choć przychodzą chwile zwątpienia i jesteś już bliski poddania się. Wtedy jakimś cudem nie dajesz się dalej w to wciągnąć i zaczynasz podążać w stronę światła. Zaczynasz się modlić do Stwórcy i prosić go o pomoc. Dzięki niemu wychodzisz z ciemności, wkraczasz w boskie światło i miłość, i od tej pory podążasz już w stronę światła. Twoje życie zmienia się i już nigdy nie będzie takie samo.

Wiem, że zawsze były przy mnie Anioły, to one pomogły mi odnaleźć właściwą drogę. Stwórca i Istoty Światliste prowadzą mnie. Ty również nie jesteś sam. Zawsze możesz prosić o pomoc Stwórcę i Anioły.

WSPARCIE I POMOC SIŁ WYŻSZYCH JUŻ OD NAJMŁODSZYCH LAT

„Dzieci mówią najbardziej zaskakujące rzeczy.”

– Art Linkletter

Od małego czułam wsparcie jakiejś niewidocznej siły, ponieważ w sytuacjach bardzo trudnych, coś zawsze ratowało mnie przed tragediami. Pamiętam, kiedy jako mała dziewczynka, uciekałam przez tatę, ponieważ chciał mnie zabić, nie wiem za co, lecz myślę, że za nic. Po prostu nie panował nad sobą, gdyż nie radził sobie z emocjami oraz tym, czego doświadczał w życiu. Schowałam się wtedy do toalety i zamknęłam drzwi na haczyk, bo było tylko takie zamknięcie. W domu była jeszcze moja siostra, która nie zdążyła się schować i dostałaby lanie za mnie, lecz tamtego dnia jakaś siła wyciągnęła moją babcie z domu i poprowadziła ją do nas, do naszego domu, aby zapobiec naszej krzywdzie. Bardzo dokładnie pamiętam ten czas, a babcia zjawiała się w idealnym momencie i zapobiegła

temu, co miało się wydarzyć. Pamiętam również słowa babci, jak mówiła, że dzieci się nie bije. Tego typu sytuacje się powtarzały, coś zawsze mnie i siostrę chroniło, ale ja wiem, że to były Anioły.

Innym razem, kiedy miałam około 12 lat, przeżyłam coś, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że jestem chroniona przez jakąś niewidoczną siłę. To wydarzenie przekonało mnie także o tym, że z tym światem i ludźmi dzieje się coś dziwnego. Była wiosna, wybrałam się do parku niedaleko miejsca zamieszkania, było tam drzewo, na którym rosły piękne kwiaty. Na drzewo wspięło się jakieś dziecko, które zrywało kwiaty i zrzucało je na ziemię. Ja, mała dziewczynka podniosłam jednego kwiatka i nagle poczułam, jak ktoś od tyłu zaczął mnie dusić. Przeraziłam się i czułam, jak czyjeś ręce coraz mocniej mnie ściskają. Zaczynało brakować mi tchu i wpadłam w panikę, że ten ktoś mnie udusi. Widziałam stojących ludzi na przystanku, po przeciwnej stronie, lecz nikt nie reagował. Ci, którzy zauważyli, zamiast zareagować, tylko obserwowali, jakby czekali na to, co dalej się wydarzy. Dziecko jest duszone, a nikt nie reaguje! Halo, czy to jeszcze ludzie? Czy roboty? Gdzie się podziały normalne reakcje, jak wrażliwość, współczucie, empatia i chęć pomocy drugiemu? Na szczęście pojawił się człowiek, który przerwał ten koszmar. Jeden jedyny mężczyzna, który zauważył, co się dzieje i krzyknął z okna. Wtedy poczułam, jak rozluźniają się ręce na mojej szyi, aż całkowicie zostałam uwolniona i mogłam się odwrócić i zobaczyć swojego oprawcę. Choć zaczął uciekać, zdążyłam zobaczyć, jak wygląda. Był to starszy, siwy mężczyzna. Trudno mi powiedzieć, ile miał lat, oczami dziecka wydawał mi się bardzo stary i przerażający.

Dziś jestem pewna, że zawsze byłam chroniona przez Istoty Świetliste i jestem im niezmiernie wdzięczna za wszystko, za każdą

pomoc i wsparcie. Wiem, że zawsze są przy mnie, prowadzą mnie i chronią.

WCZESNE PARANORMALNE ZDARZENIA

*„Oczywiście, jesteś jasnowidzem;
po prostu jeszcze tego nie dostrzegłeś.”*

– Debbie Luican

Pamiętam, że miałam zaledwie kilka latek, jak w swoim pokoju ujrzałam coś dziwnego. Wtedy nie wiedziałam, co widzę. Myślę, że to były duchy zmarłych. Nazwałam je cieniami, ponieważ byli tacy szarzy i półprzezroczysti. Bałam się tego, co widzę. Potrafiłam ujrzeć ich po kilkanaście w jednym miejscu. Często pojawiały się w moim pokoju, zwłaszcza w nocy widziałam je wyraźnie. Bałam się, chowałam się pod kołdrę. Najgorszy był moment, kiedy potrzebowałam iść do łazienki za potrzebą, wstrzymywałam się, jak tylko mogłam, ale gdy już nie wytrzymałam, wybiegałam z łóżka i biegłam pędem do łazienki przez długi i ciemny korytarz, a pędząc, owładnięta strachem, myślałam, aby tylko ich nie ujrzeć.

Zmarli odwiedzali mnie również we śnie, nasiliło się to, kiedy byłam już młodą dziewczyną. Śnili mi się często, lecz nie zawsze potrafiłam zrozumieć, co chcą mi przekazać. Zastanawiałam się jednak, dlaczego to mnie się śnią i z czasem zaczynałam rozumieć lub dowiadywałam się, co chciały mi przekazać. Najczęściej przekazywały informacje w sposób trudny do pojęcia dla mnie, poprzez symbole, których nie rozumiałam. Jednak miałam też przekazy bezpośrednie, gdzie dokładnie mówiły, o co chodzi. Dziś wiem, że od dzieciństwa miałam dar widzenia Istot Duchowych,

lecz zablokowałam go w sobie, ponieważ nie chciałam ich widzieć. Dlatego duchy pojawiały się tylko w snach, ponieważ wtedy się nie bałam.

BOSKI CEL

*„Wszystko, co wydarza się w tym świecie i poza nim, ma swój sens.
Pewnego dnia zrozumiesz święty cel zamysłów Boga.”*

– Lois Pearl

Zanim odkryłam swoją boską misję, byłam zagubiona, żyłam w ciągłym strachu i nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić w tym życiu. Czułam, że nigdzie nie pasuję, nie wierzyłam w siebie, a moje poczucie wartości było całkowicie zdeptane. Głęboko w duszy intuicyjnie czułam, że coś mnie czeka, coś niesamowitego, lecz nie wiedziałam, co to takiego, kiedy to nastąpi i co mam robić. To uczucie pojawiało się często, tak jakby ktoś lub jakaś wyższa siła, chciała mi przypomnieć, że jestem tutaj, na tym świecie w jakimś celu, a zarazem pocieszyć w chwilach smutku i zwątpienia. To były Istoty Światła. Zawsze były przy mnie Anioły i moi Przewodnicy Duchowi. Jestem im niezmiernie wdzięczna i będę to powtarzała często, bo bez nich nie odkryłabym swojego celu życiowego. To one mnie przebudziły i naprowadziły, na to, aby dowiedzieć się, kim jestem i po co tu przybyłam. Kiedy poszukiwałam, nakierowały mnie na ścieżkę duchową oraz na książki o tej tematyce. Pochłaniałam książki, jedną za drugą. Były to książki o Posłańcach Światła i ziemskich Aniołach, znanej autorki, Dorren Virtue. Dzięki jej publikacjom poczułam ulgę, bo dowiedziałam się tak wiele o sobie i czułam wewnątrz, że to jest moją prawdą. To było to, na co tak wyczekiwałam.

W trakcie czytania książek tej autorki zdarzały się cudowne i nadprzyrodzone sytuacje. Potwierdziły, że treści książek są prawdziwe i że jestem boskim posłańcem. Czułam od tamtej pory, że jestem tu w wyższym celu, aby nieść światło i miłość na tej planecie.

POWRÓT DO DZIECIŃSTWA

*„Wszystko, co jest Ci potrzebne,
to ponowne połączenie się z twoim dzieciństwem.
Musisz cofnąć się do wspomnień. Musisz dojść do korzeni,
ponieważ tylko wtedy możesz coś zmienić.”*

– Osho

Dzieciństwo powinno być beztroskie, radosne i szczęśliwe. Każde dziecko powinno otrzymać mnóstwo miłości, ciepła i być przytulane. Każde dziecko powinno być kochane, niestety nie wszystkie to otrzymują. Dziecko bez miłości usycha jak kwiat. Uczy się, że nie zasługuje na miłość.

Chciałabym powiedzieć, że miałam cudowne dzieciństwo, lecz bym skłamała, ponieważ takie nie było. Było w nim wiele przemocy i cierpienia. Wracając myślami do dzieciństwa, ciężko mi sobie przypomnieć dobre momenty. Tak mało pamiętam dobrych chwil, tak wiele złych. Każdego dnia były kłótnie, awantury, w których dochodziło do rękoczynów. Wraz z siostrą wychowałyśmy się w atmosferze przesyconej złymi emocjami, lękiem, strachem, brakiem miłości i bezpieczeństwa oraz przemocą słowną i fizyczną. Jako dziecko zaznałam wiele cierpienia, upokorzenia, pogardy i bólu emocjonalnego. Cierpienia zaznałam również w szkole podstawowej. Dzieci dokuczały mi, wyzywały, obrażały, a niektóre

potrafiły być okrutne i bezduszne. Szkoła powinna być miejscem bezpiecznym dla dziecka, ale dla mnie taka nie była. Nie lubiłam do niej chodzić, bałam się tego miejsca i tego, co w niej przechodzę. Byłam chodzącym nieszczęściem. Czułam się głupia, brzydka, gruba i nic niewarta, co sprawiło, że byłam złkniętym i zamkniętym w sobie dzieckiem o bardzo niskim poczuciu wartości.

Na myśl o dzieciństwie, zastanawiam się, jak mi się udało to wszystko znieść. Jednak udało się, przetrwałam. Patrząc oczami dziecka, było to piekielnie trudne.

WPŁYW PRZESZŁOŚCI NA DALSZE ŻYCIE

Doświadczyłam tak wiele złego traktowania, które zaważyło na moim życiu.

Przemoc z dzieciństwa, której doświadczyłam wywołała we mnie przeświadczenie, że jestem bezwartościowa, głupia i do niczego się nie nadaję, jak również, że na nic nie zasługuję. Wszystko, co usłyszałam na swój temat będąc dzieckiem, wpłynęło mocno na moją psychikę. Zaprogramowało we mnie przekonanie, że muszę o wszystko walczyć. Dziś wiem, że było to kłamstwem. Ta cała walka, którą toczyłam w umyśle, była wywołana przez te wszystkie kłamstwa z dzieciństwa i traumatyczne zdarzenia. Mój brak wiary w siebie i strach wzięły się właśnie z tamtego okresu. To stworzyło wszystkie problemy w moim dalszym życiu. Cała iluzja została stworzona przez to, czego doświadczałam jako dziecko. Żyłam w ogromnym stresie, nie potrafiłam myśleć pozytywnie i wszystkiego się bałam. Moje lęki i obawy przyciągały coraz to więcej złych sytuacji i negatywnych ludzi do mojego życia. Przyciągałam toksyczne związki i osoby, które udawały moich przyjaciół. Starłam się odnaleźć szczęście i długo błędziłam.

Tak chciałam zmienić swoje życie, iż postanowiłam, że nigdy się nie poddam. Moje postanowienie było silne, ponieważ za każdym razem, kiedy upadłam, podnosiłam się. Nieważne było dla mnie, ile razy jeszcze upadnę, wiedziałam, że podniosę się za każdym razem, aż w końcu odmienię swoje życie na lepsze. Szłam przez życie z tym pełnym mocy nastawieniem i przekonaniem. To dało mi siłę, aby przetrwać wszystkie napotkane w moim życiu trudności.

Wytworzona rzeczywistość była dla mnie okrutna, często nie do zniesienia. Ogromnie trudnym zadaniem było dla mnie podnoszenie się po każdym upadku. Pojawiły się chwile tak ciężkie, że miałam myśli o poddaniu się i czułam, że już dłużej nie wytrzymam, jednak zawsze jakaś niewidoczna siła podnosiła mnie na duchu i wyprowadzała z ciemności w stronę światła. Można powiedzieć, że miałam szczęście w nieszczęściu i choć nie zawsze zdawałam sobie sprawę z tego, jednak zawsze byłam chroniona przez wyższą siłę i wychodziłam z każdej sytuacji obronna ręką.

Tak też się stało w 2015 roku, kiedy to wyższa siła musiała ingerować w moje życie w sposób bezpośredni. Ten rok był moim przebudzeniem do prawdziwego życia, a Istoty Światła naprowadziły mnie na mój boski cel. O moim przebudzeniu przeczytasz w dalszej części książki.

Wracając do mojego życia, zanim wydarzyło się moje cudowne przebudzenie, było mi momentami tak ciężko, że traciłam sens życia, dopadały mnie stany apatii, depresji, lęki i ataki paniki oraz myśli, że nigdy nie uda mi się zmienić mojego życia na lepsze. Dlatego postanowiłam napisać to wszystko w książce, aby inni wiedzieli, że nie są sami, że są ludzie, którzy również przeszli lub nadal przechodzą przez ciemną stronę życia, lecz zawsze jest nadzieja. Możemy prosić o pomoc naszego Anioła Stróża i inne Istoty Światła. Zrozumiałam

również, że gdybym nie poznała ciemności, nie nauczyłabym się miłości bezwarunkowej, akceptacji, wyrozumiałości, wybaczenia, współczucia, dobroci, odwagi, wytrwałości, wdzięczności i chęci pomocy innym istotom.

Wszystko, przez co przeszłam miało mnie nauczyć bycia dobrym, odważnym człowiekiem, jak również naprowadzić mnie na mój boski cel, aby nieść światło i miłość. Być jak latarnia, która oświetla ciemność, a więc skoro poznałam ciemność na własnej skórze i w swoim życiu, posiadam też moc prowadzenia innych ku światłu.

Doskonale wiem, jak ciężko iść przez życie, kiedy nie masz w nikim wsparcia, a wręcz przeciwnie. Bliscy ci ludzie zamiast cię wspierać, dobijają, dołują i demotywiają. Wiem, jak to jest czuć się bezsilnym, zagubionym i wymęczonym życiem.

Latami próbowałam zmienić swoje życie i uwolnić się od wpływu przeszłości. Nie potrafiłam sobie poradzić z bolesnymi doświadczeniami z dzieciństwa, a moją tarczą ochronną była ucieczka od wszystkiego, co sprawiało mi ból emocjonalny. W moim rodzinnym kraju spotkało mnie mnóstwo bólu i cierpienia, dlatego postanowiłam wyjechać do Londynu. Mając dwadzieścia lat spakowałam się w jedną walizkę i wsiadłam do autobusu, a na miejscu czekał już na mnie mój chłopak z bukietem pięknych czerwonych róż. Tak zaczęło się moje nowe życie za granicą. Na początku było to jak spełnienie marzeń, było cudownie. Byłam podekscytowana, ponieważ nigdy nie byłam w Anglii i nie wyjeżdżałam za granicę. Jedyne raz byłam w Niemczech, będąc dzieckiem. Pierwszy tydzień życia w Londynie był wspaniały, zwiedzałam całe to wielkie i tętniące życiem miasto. Po dwóch tygodniach czar prysł, musiałam znaleźć sobie pracę. Nie znałam angielskiego, jedynie wyuczone słówka i zdania. Mój chłopak, który miał mi pomóc znaleźć pracę, nie kwapił się do tego, więc byłam zmuszona do poszukania jej na własną rękę.

Byłam przerażona, a chłopak zamiast mnie wspierać, dobijał mnie i nerwowo wytykał, że jeszcze nie mam pracy. Doprowadzał do kłótni i awantur, a tego po nim się nie spodziewałam, znałam go od innej strony, tej lepszej. Wróciło do mnie to, od czego tak uciekałam z rodzinnego kraju. Zaczęłam samodzielnie poszukiwania pracy i zdesperowana chodziłam ulicami Londynu, chodząc od jednej do drugiej restauracji i pytając o pracę, aż w końcu praca sama mnie znalazła. Zaczepił mnie mężczyzna i zaczął ze mną rozmawiać. Mówił oczywiście po angielsku, jednak gdy zauważył, że mówię słabo w tym języku, zapytał, czy jestem Polką. Odpowiedziałam, że tak. Ku mojemu zaskoczeniu, nagle zaczął rozmawiać po polsku. Okazało się, że ma żonę Polkę. Poczułam ulgę, a on zaproponował mi pracę w jego sandwich barze. Zgodziłam się i następnego dnia zaczęłam pracę.

Jestem pewna, że to dzięki Aniołom nagle znalazłam pracę. To był mój mały cud, gdyż dzięki niewidzialnemu wsparciu, otrzymałam zatrudnienie.

Moje szczęście nie trwało długo, gdyż mój chłopak, zaczął się upijać, wracać późno do domu i coraz częściej robił awantury. Znosiłam to przez kilka lat, ponieważ nie wyobrażałam sobie bez niego życia. Po kilku latach jego dziwne napady były już nie do zniesienia w takim stopniu, że zaczęłam się go bać. Nie wiedziałam, czego się mogę po nim spodziewać, bywał nawet agresywny. Po pięciu latach w Anglii i mieszkania z mężczyzną, który zmienił się nie do poznania, postanowiłam w końcu odejść. Jeszcze tego samego dnia kupiłam bilet lotniczy, spakowałam co mogłam w jedną walizkę, pozostawiając resztę rzeczy i wróciłam do mojego rodzinnego kraju.

Niestety byłam w błędzie myśląc, że w innym kraju ułożę sobie życie na nowo, okazało się, że ucieczka nie pomaga. Zrozumiałam to po latach. Dopóki nie uzdrowimy przeszłości oraz nie uleczy my

się z traum i nie przeprogramujemy umysłu, żadna zmiana miejsca zamieszkania nie pomoże.

Po powrocie do kraju próbowałam sobie ułożyć życie na nowo, ale też ono było chwiejne i wciąż przyciągałam toksyczne sytuacje i toksycznych ludzi. Wciąż upadałam i podnosiłam się, udając, że jestem szczęśliwa, aż przyszedł dzień, w którym czułam, że mam wszystkiego dość. Budziłam się w nocy, miałam ataki paniki, w ciągu dnia byłam jak zombie, nie miałam energii, ani sił życiowych i bezustannie płakałam. Czułam się tak nieszczęśliwa przez to, co mnie spotykało, przez wszystkie problemy i życiowe katastrofy. Czułam, że moje życie straciło już jakikolwiek sens, a do tego moje lęki nabrały rozmiarów wielkiego potwora, który nie dawał mi wytchnienia. Byłam w strasznym stanie i totalnej rozsypce. W pewnym momencie byłam tak zrezygnowana, zmęczona życiem, aż stał się cud i od tamtej pory wszystko zaczęło się układać.

Chcę ci powiedzieć, że wiem, jak to jest przechodzić przez piekło. Wiem, jak ciężko poukładać własne życie z takim paskudnym bagażem doświadczeń. To bardzo trudne zadanie ułożyć sobie życie, kiedy startujesz od chaosu, bałaganu, z głową zawaloną śmieciami w postaci kłamstw na twój temat, a twoje spojrzenie na świat jest tak mroczne. Czujesz, że sobie nie poradzisz, nie wiesz co robić, jak żyć. Nie masz pojęcia, jak poradzić sobie z tym całym bagażem emocjonalnym, z tym co cię spotkało. To naprawdę trudne uwolnić się od minionych zdarzeń, kiedy wciąż cię otaczają negatywni ludzie. Zastanawiasz się, jak uwolnić się od przeszłości, od tego, czego masz już dość. Nie chcesz już więcej cierpieć, chcesz żyć inaczej. Życie cię mocno poturbowało, ale nadal masz nadzieję na lepszą przyszłość. Co zrobić, gdy zaprogramowano cię na życie w beznadziei i podświadomie czujesz, że nie zasługujesz na nic? Jesteś w rozsypce. Czujesz się nic niewarty, odrzucony i niekochany. Idziesz przez życie

czując się ofiarą. Nic dziwnego, cała dotychczasowa egzystencja była traumatyczna. Człowiek z tyloma traumami nie potrafi cieszyć się życiem, ani go poukładać, dopóki one wszystkie nie zostaną uzdrowione. To nie jest takie łatwe, otrząsnąć się z koszmaru, którego doświadczało się przez lata, jednak teraz już wiem, że jest to możliwe. Ty też możesz tego dokonać.

Mnie pomogły Anioły i tobie również pragną udzielić wsparcia, czekają tylko, aż wyrazisz chęć i zaprosisz je do swojego życia.

Uwierz, że przeszłość i wszystko, co się wydarzyło złego, miało doprowadzić cię do twojej mocy i siły, a nie złamać. Uwierz w siebie i w swoją moc, którą zyskałeś dzięki tym wszystkim doświadczeniom życiowym. Zamień te złe przeżycia w siłę i kreatywność. Bądź inspiracją dla innych, nie ukrywaj się, pokaż swe dary światu. Świat cię potrzebuje! Potrzebuje twojej historii, twojej prawdy i pamiętaj, to miało na celu tylko cię wzmocnić, nie złamać. Jesteś silniejszy niż ci się wydaje, a teraz jest twój czas, wykorzystaj go.

CUDOWNE OBJAWIENIE

Zanim nastąpiło moje przebudzenie, otrzymywałam różnorodne znaki. Jednym z nich było coś, co dla mnie jest wyjątkowe, coś, co sprawia, że jestem pewna, iż prowadzą mnie wyższe siły. W roku 2007, dokładnie 29 listopada, zrobiłam andrzejkową wróżbę i przełałam воск przez klucz. Ku mojemu zdziwieniu ujrzałam postać Matki Boskiej. Ucieszyłam się i wiedziałam, że jest to znak, iż Maryja ma mnie w swojej opiece. Na dodatek dowiedziałam się, iż rok 2007 był rokiem objawień Matki Boskiej. Byłam wdzięczna za to, że i mnie się objawiła. Mieszkałam wtedy w Londynie i postanowiłam wysłać list do polskiej gazety w Wielkiej Brytanii. Opisałam całą sytuację i dodałam zdjęcie. Redakcja odpowiedziała